

Teatr:

Powrót nadziei

Ani jeden rok, ani jeden sezon nie przemija bez osiągnięć polskiego teatru, choć z całą pewnością mogłoby być ich znacznie więcej, niż zdarzało się w ostatnich latach. Bilans artystyczny roku 1980 ratuje bez wątpienia znakomite „Wielopole, Wielopole...” Tadeusza Kantora — sensacja teatralna roku, nie tylko w skali naszego kraju.

Wydarzeniem, które ma szansę zaważyć na całej przyszłości naszego teatru, było w tym roku bez wątpienia... Polskie Lato. To ono bowiem otworzyło drogę prawdzie na polskie sceny, ono stworzyło szansę samorządności polskiemu teatrowi. Brak owej prawdy, brak pełnej samorządności bolały twórców naszego teatru — ograniczały ich społeczną i artystyczną misję. „Nie zapominajmy — mówił Gustaw Holoubek na pamiętnym nadzwyczajnym Zjeździe SPATiF-u — że teatr nasz ma być siedzibą poezji i prawdy, gdyż sprzeniewierzenia się tej patriotycznej powinności nie wybaczą nam nigdy ci, którzy dziś wskazują nam drogę — ludzie wielkiej odwagi i wielkiej sprawiedliwości”.

Wstrząs społeczny, jakiego doznał nasz kraj i naród w ostatnich miesiącach, wrócił nadzieję twórcom polskiego teatru. Byli zresztą jednym z pierwszych środowisk twórczych, które aktywnie, z pełnym zaangażowaniem włączyło się w nurt społecznej i moralnej odnowy. Jak zawsze, gdy kraj nasz znalazł się w obliczu wydarzeń najbardziej dramatycznych, najbardziej ważkich dla przyszłości narodu, teatr polski — i tym razem — stanął w pierwszym szeregu. Jak zawsze, tak i dziś rozumie swe społeczne poslanictwo.

Mamy pełne prawo podzielać nowe, wielkie nadzieje naszego teatru. „Musimy zacząć nareszcie mówić ze sceny prawdę i językiem wprost” — powiedziała nam niedawno Izabella Cywińska. Prawdą musi przesieknąć całe nasze życie społeczne, by o przyszłości kraju można było myśleć z tak potrzebną nam wszystkim nutą optymizmu. Nadzieję taką, a przy tym siłę, mądrość i odwagę czerpać teraz musimy na co dzień z doświadczeń Polskiego Lata — jak czerpać je pragnie, przesiąknięty duchem odnowy, polski teatr roku 1980.